# GONIEC KRAKOWSKI ◎ 50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Środa 13 sierpnia 1919. | Nr. 217.


# Krzemieniec i Dubno w naszych rękach.

## Odwrót bolszewików za Berezynę. — Wojska nasze rozpoczęły ofenzywę na frontach wołyńskim i galicyjskim.

Warszawa, (PAT) Komunikat sztabu gen. z d. 11 sierpnia: Front litewsko-białoruski: **Nieprzyjaciel wycofuje w dalszym ciągu rozgromione przez nas oddziały w kierunku na Berezynę.** Nasze oddziały osiągnęły w pościgu za nieprzyjacielem dnia 10 bm. linię odległą **o 25 km. na północny i południowy wschód od Mińska.** Na odcinku **na południowy wschód od Kiejdan rozwijają oddziały naszej kawaleryi dalszą akcyę na tyłach bolszewickich.** Na odcinku Łuninca bez zmiany.

Front wołyński: **Aby przeciwdziałać dalszej celowej koncentracyi wojsk bolszewickich, przerzucanych z frontu syberyjskiego na nasz front, w związku z operacyą przedsięwziętą na Litwie, wojska frontu wołyńskiego przeszły również do akcyi zaczepnej z rejonu Brody—Łuck. Po krótkich zaciętych walkach zajęto Krzemieniec i Dubno. Dalsza akcya w toku. Nieprzyjaciel cofa się za rzekę Słucz.**

Front galicyjski: **Lewe przeciwbolszewickie skrzydło frontu galicyjskiego przyłączyło się w rejonie na północ od Wołoczysk do akcyi zaczepnej wojsk frontu wołyńskiego i zajęło szereg pogranicznych wsi.** Zastępca szefa sztabu generalnego **Haller**, pułkownik.

## Polacy wymierzają bolszewikom cios decydujący.

St. Germain. (BK) „Matin" pisze: Radiotelegramy donoszą, że polskie wojska podjęły gwałtowną ofenzywę z Mińska przeciw bolszewikom. **Polacy rozporządzać mają silnem wojskiem i liczną artyleryą.** Jak podają, **osiągnęli już znaczne rezultaty.** Dziennik zaznacza, że możliwie **rozchodzi się o decydujące uderzenie przeciw bolszewikom.**

# W Mińsku bolszewicy rozstrzeliwali 30 osób dziennie.

**Mińsk.** (PAT) Mińsk został zdobyty przez pułki legionowe, wkraczające od północy i pułki brygady wielkopolskiej, które w południe weszły do miasta od wschodu. W ostatnich czasach bolszewicy rozstrzeliwali po 30 osób dziennie. Na dzień 10 bm. **przewidziane było aresztowanie wszystkich wybitniejszych Polaków pozostałych w mieście.** Zdobyczy nie przeliczono dotąd dokładnie. **Wzięto kilka tysięcy jeńców z trzech rozmaitych dywizyi bolszewickich.** Na stacyach kolejowych **zajęto tabor 10 lokomotyw i 200 wagonów.** W samem mieście **zdobyto trzy samochody pancerne i magazyny bolszewickie.** Jeden z pułków ułanów zdobył **cztery armaty i przeciął linię kolejową na Borysów.**

# Obsadzenie Górnego Śląska rozpocznie się w 14 dni po ratyfikacyi traktatu przez Amerykę.

**Katowice.** (PAT) „Times" donoszą z Paryża: Naczelna Rada międzysojusznicza postanowiła, że **obsadzenie Górnego Śląska rozpocznie się w 14 dni po ratyfikacyi traktatu przez Amerykę.** „Corriere della Sera" donosi z Paryża, że **Włochy posyłają na Górny Śląsk 1 pułk,** ale za to nie będą brały udziału w okupacyi Gdańska.

**Lyon.** (PAT) Wojska sojuszników, które są przeznaczone do okupacyi Górnego Śląska, stanowić będą około jednej dywizyi. Każde z mocarstw sojuszników dostarczy 3 bataliony.

# Gdańsk będzie połączony koleją z Adryatykiem

**Belgrad.** (PAT) Rząd serbski zgodził się na plan międzykoalicyjnej misyi kolejowej, mającej na celu **zbudowanie linii kolejowej z Gdańska do Morza Adryatyckiego.**

# Groźba wojny pomiędzy koalicyą a Rumunią.

Zurych. (S. Tel. wł.) „Corriere dela Sera" donosi: Terror Rumunów na Węgrzech posunął się do tego stopnia, że **nawet przedstawicielom koalicyi nie wolno telegrafować do Wiednia.** Wojska rumuńskie odnoszą się do miejscowej ludności wrogo. **Komendant rumuński ogłosił manifest przeciwko wmieszaniu się koalicyi do jej postępowania na Węgrzech. Konflikt między Rumunią a koalicyą zaostrzył się i prawdopodobnie w krótkim czasie doprowadzi do bardzo ostrej akcyi dyplomatycznej, a może i wojskowej.**

**Wersal.** (PAT) „Petit Parisien" donosi, że najwyższa Rada koalicyjna wystosowała w ostatnich czterech dniach trzy **noty do Rumunii w** sprawie węgierskiej, w których **domaga się wstrzymania pochodu, uznania zawieszenia broni oraz zastosowania się do wskazówek najwyższej Rdy.**

## Rumunia odrzuca współpracownictwo z koalicyą.

**Budapeszt.** (PAT) Dziennik „Reuera" donosi ze źródła włoskiego, że **Rumunia odmówiła współpracownictwa z koalicyą na gruncie węgierskim.** Rada najwyższa zażądała z tego powodu natychmiast **wyjaśnień w Budapeszcie.**

# Bez pracy -- niema zbawienia!

Kraków, 12 sierpnia.

Cały świat rozbrzmiewa dziś jednem hasłem: **do pracy!** Odbywa się w świecie, rzec można, pewnego rodzaju krucyata propagandy na rzecz jak najintenzywniejszej, jak najprodukcyjniejszej pracy. Krucyata ta jest niezbędna z dwóch względów. Po pierwsze w celu zwalczenia tego niebezpiecznego i groźnego dla wszystkich narodów i państw rozleniwienia, jakie ogarnęło narody po wielkim wysiłku wojennym, a powtóre w celu wyrównania tych wszystkich braków, na jakie ludzkość dziś cierpi.

Wszak pięcioletnia wojna dokonała zniszczeń straszliwych. Zubożyła ona wszystkie społeczeństwa. Dorobek kultury i cywilizacyi cofnęła wstecz o lata całe. Ażeby te wszystkie zaniedbania z okresu wojennego odrobić, ażeby odbudować i do normalnego stanu doprowadzić to wszystko, co wojna zniszczyła, ażeby zaspokoić potrzeby ludzkości, pragnącej powrócić dziś do normalnych warunków pracy, potrzeba nie tylko pracować w zwykłem znaczeniu tego słowa, ale poprostu zabijać się z pracy.

Świat zdobyć się musi na nadludzki wysiłek, na każdym jego obywatelu ciąży obowiązek uwielokrotnienia swej pracy i wysiłku.

Rozumiejąc tę konieczność, znakomity polityk francuski, senator Ribot, woła do swych ziomków: **„Nie obawiajcie się trudności, nie traćcie otuchy, lecz pracujcie, pracujcie! Tu leży zbawienie ojczyzny".**

Sędziwy i doświadczony prezydent ministrów francuskich, Clemenceau, wygłaszając mowę z okazyi podpisania przez Niemcy traktatu wersalskiego, rzucił następujące znamienne słowa:

„Skończyła się jedna doba, zaczyna się druga, z nowym szeregiem obowiązków. Zadanie dzisiejsze nie jest ani mniejsze, ani gorsze. — Francya **potrzebuje teraz wysiłków wszystkich swych dzieci, najwyższego skupienia wszystkich swych sił. Do pracy więc! Tylko pracując, utrzymamy ojczyznę na wysokości, na którą wyniósł ją geniusz przodków".**

Podobnie zapatrują się na najbliższe zadania przyszłości ministrowie angielscy, sekundują zaś im w krzewieniu entuzyazmu na rzecz pracy amerykańscy mężowie stanu, zwłaszcza ci, którzy mieli możność bezpośredniego przestudyowania stosunków europejskich i zapoznania się z potrzebami starego świata.

Niedawno Lloyd George kładł w swem przemówieniu wielki nacisk na **konieczność wytężenia pracy na wszystkich polach działalności ludzkiej,** świeżo zaś ambasador angielski w Waszyngtonie, lord Reading, w taki oto sposób przemawiał:

„Praca — mówił — stała i uporczywa, **praca, to jedyna droga, na której kraj może się wydźwignąć z położenia, istniejącego obecnie, po długiej i wyczerpującej wojnie.** Musimy rzucić się z całą siłą i potęgą, z całą tkwiącą w nas gorliwością patryotyczną **do odbudowania i podniesienia ojczyzny naszej pracą entuzyastyczną,** pracą, która musi być i będzie odtąd **głównym celem patryotów angielskich".**

W krucyacie na rzecz pracy wziął także udział król angielski, Jerzy. Udał on się dnia 29 lipca do Guildhall w towarzystwie królowej i najwyższego otoczenia, aby przyjąć z okazyi zawarcia pokoju gratulacye londyńskiej „city". W uroczystości tej wzięli udział **Lloyd George,** inni ministrowie, tudzież całe ciało dyplomatyczne. Król w mundurze admiralskim zajął miejsce na tronie, a wysłuchawszy adresu, przeczytanego przez lord-mera, rzucił w naród z wysokości swego tronu wskazania następujące:

„Najważniejszem zadaniem, jakie mamy przed sobą, jest odrodzenie naszego handlu zamorskiego. Ażeby odzyskać naszą dawną przewagę, musimy rozwinąć naszą marynarkę handlową i porty. **Duch jedności, ofiary osobistej i cierpliwości, okazany podczas wojny,** będzie jeszcze użyteczny w czasie pokoju, podobnie, jak duch przedsiębiorczości i oszczędności. Żyliśmy podczas wojny z naszego kapitału. **Powinniśmy jak najlepiej zużytkować nasze zasoby, ażeby zapewnić rozwój produkcyi i utrzymać tę wysoką pozycyę w świecie przemysłowym i handlowym, którą zajęliśmy przed wybuchem wojny.** Ufam, że zalety dawne i solidne narodu angielskiego nie zawiodą nas w tej godzinie, w której mamy wyzyskać zwycięstwo, dane przez Boga nam i sprzymierzonym".

Hasło „do pracy!" bodaj najsilniej rozbrzmiewa i najprędzej zrozumiane i odczute zostało jako nowa konieczność dziejowa w socyalistycznych Niemczech! Wielbi się tam pracę i do niej się zachęca w artykułach i tysiącach specyalnie wydawanych odezw. Strajki znajdują tam jak najsurowsze potępienie. Niemcy to pierwsze przekreślają rewolucyjną zdobycz proletaryatu, ośmiogodzinny dzień roboczy i wracają do 9-ci, 10-cio i 11-godzinnego dnia **pracy.** Obowiązek pracy jest tam uważany dziś za najszczytniejszy i najważniejszy obowiązek narodowy, a próżniactwo, lekkomyślne wszczynanie strajków za **zbrodnię przeciw narodowi, za zdradę ojczyzny!**

Ale powie kto może, że Niemcy muszą pracować, gdyż rozpoczynają nowy swój żywot z o-

gromnym ciężarem długów, że na każdą głowę przypadnie tam około 7 tysięcy marek publicznego długu.

Wszystko to prawda. Ale prawdą jest również, że Niemcy są od Polski bogatsze, że są lepiej zagospodarowane, że wojna ich kraju nie zniszczyła wcale, że warsztaty ich potężnego przemysłu są przez wojnę nienaruszone, a u nas trzeba dopiero nowe gałęzie przemysłu stwarzać, a stare gruntownie odradzać i rozwijać i że wyniszczona wojną Polska rozpoczyna swój niepodległy żywot z długiem bądź co bądź 30 miliardów koron, że **każde dziecko, rodzące się w Polsce, przychodzić będzie na świat z długiem co najmniej tysiąca koron!**

Jeśli zatem wytężona praca jest ratunkiem i jedynem zbawieniem dla bogatszych od nas państw i narodów, dla państw wewnętrznie uporządkowanych, a na zewnątrz zabezpieczonych, to obowiązek ten tem większym ciężarem spada na Polskę. U nas dopiero powinien zapłonąć wielki entuzyazm dla pracy **kraj nasz winien stać się jedną wielką kuźnią, w której praca wszystkich dla wszystkich winna święcić niesłychane tryumfy.**

W pocie czoła powinni u nas pracować wszyscy: rolnik, bo on dostarcza wygłodzonym miastom żywności i utrzymuje w równowadze bilans handlowy państwa, górnik, bo on zasila węglem i surowcem fabryki i umożliwia ich bieg normalny, bo pracą swą nie dopuszcza on do tego, aby rodacy jego marzli w miastach ze zimna w długie miesiące zimowe.

Robotnik niemiecki daje pouczającą lekcyę patryotyzmu i zrozumienia obowiązku obywatelskiego robotnikowi angielskiemu, francuskiemu i polskiemu. Pracuje on 56 godzin tygodniowo, podczas gdy w krajach zwycięskich pracuje się tylko 48 godzin!

Co on może, i my możemy. Tylko trzeba ja sno, nie przez okulary czczej doktryny spojrzeć na sprawy. Tylko trzeba, aby nasz robotnik, podbechtywany do próżniactwa i do strajków przez agitatorów, ale w gruncie rzeczy rozumny, pracowity i patryotycznie usposobiony, zrozumiał, że ofiarą pracy swej ma zdobyć wielką rzecz, ma zdobyć niezależność ekonomiczną dla Polski, a dobrobyt dla — siebie. (—cki).

# Sensacyjne wspomnienia i przygody Sawinkowa.

## Armia ochotnicza jedyną nadzieją Rosyi.

(Dokończenie).

**Kraków,** 12 sierpnia.

(-cki). Po zatryumfowaniu rewolucyi bolszewickiej w Petersburgu r. 1917, b. minister wojny za czasów Kiereńskiego, Sawinkow, nie zrezygnował tak rychło, jak Kiereński, z walki z bolszewikami. W następujący sposób opisuje on w „Matinie" paryskim swe wysiłki, podejmowane w celu zorganizowania przeciw bolszewikom oporu.

VI.

Przybywszy do Nowoczerkaska zastałem tam oprócz gen. Kaledina, atamana kozaków dońskich, dziś już nieżyjącego, generałów Aleksiejewa, Korniłowa, zabitego następnie podczas walki pod Ekaterinodarem.

Gen. Aleksiejew stał na czele „donieckiej rady cywilnej", wykreślającej kierunek polityczny armii ochotniczej formującej się nad Donem, **tej samej armii, którą dziś dowodzi Denikin.** Wówczas komenderował tą armią gen. Korniłow.

Stworzenie armii ochotniczej napotykało wiele trudności. Nie było ani pieniędzy, ani broni, ani mundurów, ani butów. Chcąc stanąć nad Donem każdy zwerbowany ochotnik musiał się przebić przez linie bolszewickie, a wreszcie daleko było do tego, aby spokój zapanował nad Donem.

Jeżeli nawet pewne pułki kozackie nadeszły z bolszewikami, to zato pułki, powracające z frontu, przynosiły ze sobą ducha rewolty bolszewickiej i były wypadki, że **kozacy zabijali swych oficerów.** Pułki pełniące służbę na froncie, przez dość długi czas opierały się destrukcyjnej propagandzie bolszewickiej, więcej nawet, przez długi okres czasu tłumiły one bunty, wybuchające w piechocie. Ale gdy front się rozwiązał, gdy gen. Korniłow został aresztowany, gdy Kiereński uciekł najpierw z Petersburga, a następnie z Gatcziny, gdy generał Duchanin został zabity, a Lenin oświadczył, że pokój powinien być zawarty „od dołu", to znaczy przez armię samą, kozacy z frontu połączyli się również z bolszewikami.

Jeżeli się doda, że niekozacka ludność rosyjska nad Donem, a w szczególności pracownicy kopalń, byli silnie podburzeni, to zrozumiałem się stanie, w jak wyjątkowo przykrych warunkach generałowie Aleksiejew i Korniłow przedsięwzięli tworzenie armii ochotniczej, nadziei Rosyi. Jednak mimo wszelkie trudności, za cenę niezliczonych ofiar, armia ta została sformowana. Bolszewikom nie udało się jej zniszczyć. Walczy ona wciąż z bolszewikami i dzięki niej my, Rosyanie, mamy prawo powiedzieć, że nigdy, wśród żadnych okoliczności, nie złożylibyśmy broni przed germano-bolszewikami. Jej zawdzięczamy to, że honor Rosyi został uratowany.

W tej epoce (grudzień 1917) doniecka rada cywilna obejmowała elementy t. zw. „burżuazyjne". Wraz z generałami Kaledinem, Aleksiejewem i Korniłowem należeli do niej ataman kozaków dońskich Bogajewski, który padł następnie pod kulami bolszewickiemi, byli minister handlu i przemysłu Fieodorow, a następnie „kadeci" Paramonow, Stiepanow, Struwe i inni. Program rady wypływał z zasady suwerenności ludu, objawiony mianowicie projektem zwołania zgromadzenia konstytuującego. Rozumie się samo przez się, że rada pozostała wierną umowie ze sprzymierzonymi, i że nie uznała pokoju brzeskiego.

Neobecność w radzie elementów demokratycznych była błędem z politycznego punktu widzenia. Fakt ten dawał pretekst do zarzutów, iż rada maskuje tendencye reakcyjne. **Nawet rada Zjednoczenia pułków kozackich, reprezentująca wśród kozaków żywioł umiarkowanie demokratyczny, okazała się niezadowoloną** z polityki Aleksiejewa, Kaledina i Korniłowa. W ciągu swych konferencyi, prowadzonych z nimi, starałem się ich przekonać o konieczności dopuszczenia między siebie elementów demokratycznych, co było jedynym środkiem przyciągnięcia do rady cywilnej mas kozaków. Po długich rokowaniach wszyscy trzech przychylili się do mego zdania. Korniłow dał się najłatwiej przekonać.

Pod koniec grudnia wstąpili do rady czterej rowi członkowie o poglądach socyalistycznych lub demokratycznych: socyalista niezależny Agiejew, później zabity, socyalny demokrata z grupy Plechanowa — Mazurenko, przedstawiciel unii chłopskiej, komisarz 8-mej armii Wendziagolski i ja. Natychmiast zredagowana została wówczas deklaracya, przypominająca konieczność zwołania zgromadzenia konstytuującego i potwierdzająca prawa ludu do ziemi.

Gdy to się działo, ścierały się w Nowoczerkasku namiętności polityczne. Z jednej strony **dojrzewała rewolucya bolszewicka,** która miała wybuchnąć w początkach marca, z drugiej zaś strony prąd monarchistyczny objawił się w pewnych kołach wojskowych. Strzały karabinowe zakłócały spokój miasta po zapadnięciu nocy. Mnożyły się aresztowania.

Następujące wypadki świadczą o stopniu napięcia sytuacyi politycznej. Mój przyjaciel Wendziagolski powracał do domu około 6 godziny wieczorem główną ulicą Nowoczerkaska. Nieznany osobnik, ubrany po cywilnemu, jadąc dorożką dogonił go i **dał do niego trzy strzały rewolwerowe.**

Innym razem, w noc Bożego Narodzenia, generałowie Aleksiejew, Korniłow, ich adjutanci i ja wyszliśmy z posiedzenia, które się odbywało w pałacu atamana. Gdy przechodziliśmy pod ogrodem miejskim **z poza krat rozległy się strzały.** Strzelano prawie z bezpośredniej bliskości, gdyż nie było słychać świstu kul, lecz widziano o kilka kroków błękitnawe błyski strzału na wysokości człowieka.

Mnie osobiście wydarzyła się **jeszcze osobliwsza przygoda.** Mieszkałem razem z Flegontem Klepikowem i Wendziagolskim. Pewnego razu Klepikow przyszedł mi powiedzieć, że jakiś nieznajomy oficer artyleryi pragnie się ze mną widzieć. Kazałem mu wejść. Młody, bardzo blady, gość ten był cały obwieszony **bronią. Oprócz szabli** i przepisanego instrukcyą rewolweru spostrzegłem wiszący u jego **pasa karabin Mausera,** jak również wielki sztylet czerkieski. **Nie usiadł** on, mimo mego zaproszenia i bardzo podniecony zbliżył się do mnie. Później Klepikow powiedział mi, że podczas mej rozmowy z oficerem, nieznajomy trzymał się **poza uchylonemi** drzwiami z ręką opartą na **futerale rewolweru.**

— Czem mogę panu służyć? — zagadnąłem nieznajomego.

Przez długą chwilę oficer nie był w stanie wydobyć słowa.

***Z TEATRU MIEJSKIEGO.***

# CYRULIK SEWILSKI

***opera w 2 aktach (3 odsłonach) Joachima Rossiniego słowa Steribiniego.***

Jak to miło jest czasem przypomnieć sobie rzeczy dawne mieliśmy sposobność przekonać się na premierze „Cyrulika Sewilskiego", która za niewątpliwie udatną uważać należy. Przy tem jednak pamiętać trzeba i jakie trudności miało do pokonania Tow. operowe, które z czasem tak bardzo ograniczonym liczyć się musi wskutek czego pewna dorywczość w wystawieniu jest nieunikniona. Mimo to wszystko wykonanie dzieła Rossiniego było od początku do końca bez zarzutu. Orkiestra z swym pierwszorzędnym zespołem smyczkowym dała nam nieskazitelną w harmonii uwerturę, którą publiczność odruchowo nagrodziła hucznymi oklaskami co na dobro znakomitego dyrygenta p. Wiktora Millera i kierowanych jego dzielną batutą w całem słowa znaczeniu dobranych muzyków prawdziwej chluby obecnego sezonu operowego zapisać należy. Sympatyczny ten nastrój utrzymał się od początku przez cały spektakl, do czego w znacznym stopniu przyczyniła się również doskonała, pełna swobody i niewymuszonej jowialności gra naszych solistów tak rozumnie pojęta i wybornie do szczegółów opanowana, jakby to przedstawienie poprzedziły wielokrotne próby, za co osobna p. Stanisławowi **Tarnawskiemu,** reżyserowi, należy się podzięka. O talencie p. **Bandrowskiej** mieliśmy zdanie wyrobione, ale szczerze wyznać musimy, że takiego wydoskonalenia koloratury w niezmiernie trudnej partyi Rozyny niespodziewaliśmy się wcale. Co chwilę ręce zrywały się do burzliwych i niemilknących oklasków, a nawet do niebywałego w czasie opery żądania publiczności, by śpiewaczka skłonić do powtórzenia popisowych aryj. Tuż obok p. Bandrowskiej na piedestale dobrze zasłużonej sławy postawić musimy tak bardzo naszego — jak mawiać zwykł Sienkiewicz — niezrównanego p. **Ludwiga,** który z każdej kreacyi wychodzi zwycięsko i już samem zjawieniem się na deskach stwarza łącznik pogodny, miły, serdeczny pomiędzy sceną a widownią.

Jego timbre głosu jest zawsze tak świeży a rzeźkość ruchów tak junacka, że czas widocznie wyłamał sobie ząbki na tej niepospolitej życiowej tężyznie! Pan **Tarnawski** jako Bazyli przypomniał nam świetną swą kreacyę w „Uprowadzeniu z Seraju". W rolach tego rodzaju jest p. Tarnawski wprost niezrównany! Wśród gry pełnej temperamentu wyrzuca z rezonansowej piersi cale kaskady tonów: od najwyższego i dźwięcznego jak puzon, aż do głębokich podlinijnych, na których urządza bez najmniejszego wysiłku imponującą fermatę.

Zjawiskiem niewypowiedzianie dla wszystkich pociągającem był p. **Paszkowski** w roli Bartola. Co to sztuka może! — Kochany nasz jubilat strząsnął z swych pochylonych już częstokroć pod brzemieniem żywota ramion conajmniej lat kilkanaście i grał i śpiewał jakby nierozerwalną nicią złączony z repertuarem operowym nigdy jeszcze nie stąpił do prostej życia powieści. I szkoda doprawdy, że wielka ta siła tak cenna nie wyzyskana należycie marnuje się przed wcześnie dla chleba w zakątku doli, szarej i powszedniej. Bardzo dobrą Berią była p. **Skibińska-Tarnawska,** która tą drobną rólką zdołała nie tylko stanąć w pierwszych rzędach artystów, ale zbierała także przy otwartej scenie zupełnie zasłużone oklaski. Pięknym i dźwięcznym głosem zademonstrował również swą indywidualność w roli Floryila p. **Rawita.**

O p. **Pietroniu** w roli Almavivy piszę dlatego na końcu sprawozdania, bo jest — jak sądzę — najmłodszym z artystycznej drużyny — nie co do wieku, lecz swego śpiewackiego zawodu. P. Pietroń debiutował w roli Almaviwy, więc też walczyć musiał od początku do końca z nieuniknioną tremą, która powodowała miejscami zbyteczne tremolanda. W momentach jednak gdy zapanować zdołał nad tą nieszczęsną zmorą każdego artysty głos jego miał dźwięki jasne i lekko bez wysiłku wspinał się ku wyżynom. P. Pietroń — o ile go pochwały zbyt wcześnie nie zaślepią — może kształcać się dalej, obdarzony doskonałymi scenicznymi warunkami sięgnąć niebawem po laury pierwszorzędnego tenora, czego mu jaknajgoręcej życzymy. **K. Z.**

Powtórzyłem:

— O co idzie.

— Chcą pana zabić...

— To mię ... ...

Oficer cofnął się o krok w tył. Widziałem, że zbrakło mu odwagi.

— Ależ ja nie... mogę pana zabić.

— Spokojnie!

— Jestem uzbrojony, a pan nie...

— Po pierwsze, jestem także uzbrojony, a powtóre, nawet gdyby udało się panu mnie zabić, nie wyszedłby pan stąd żywy. A wreszcie, co to wszystko znaczy.

Oficer opadł na krzesło i unikając mego wzroku powiedział:

— Grupa monarchistów postanowiła pana zabić, przyszedłem więc, aby cię ostrzedz...

— Z całym tym arsenałem?

Wytrącony z równowagi oficer mruknął:

— Zawiadomi pan o tem policyę?

Wzbudził znów we mnie litość:

— Nie. Idź pan!

I wyszedł.

W kilka dni potem **udałem się w drogę do Petersburga.** Doniecka rada cywilna poleciła mi wejść w stosunki z pewnymi znanymi demokratami, między innymi z Czajkowskim. Miałem im zaproponować, aby się udali nad Don celem wzięcia udziału w posiedzeniach naszej rady.

Zaopatrzyłem się w certyfikat gen. Aleksiejewa, który zaszyłem w swe baranie futro, kładąc jednocześnie do kieszeni fałszywy paszport.

Musiałem istotnie przebyć znów front bolszewicki. Towarzyszył mi Flegont Klepikow. W momencie wyjazdu służba kontrszpiegowska ostrzegła mnie, że o wyjeździe moim bolszewicy są powiadomieni i że według zasięgniętych informacyi, szykują się, aby mnie schwytać w Woronężu, gdzie zastawiono na mnie sidła.

# Wieści z bolszewickiego piekła.

## Czerwona Odessa. — Rządy bolszewickie. — Czerwony teror. — Aresztowano 100 Polaków. — Egzekucye. — Tylko 52 Polakom pozwolono na wyjazd. — 500 czeka ratunku z kraju.

**Kraków,** 12 sierpnia.

Od przybyłego do Warszawy z Odesy mecenasa Al. Kwiatkowskiego, wybitnego działacza polskiego na gruncie charkowskim, otrzymują pisma warszawskie nieco szczegółów o stosunkach tamtejszych po zajęciu Odesy przez dywizyę Grigorjewa, działającego wówczas z polecenia bolszewików.

Otóż początkowo bolszewicy zachowywali się względnie spokojnie. Zaczęto formować listy cudzoziemców, w ich rzędzie i Polaków, pragnących opuścić miasto, mimo to jednak, że listy te były po niejakim czasie gotowe i okazyi do opuszczenia Odesy nie brakło, władze sowieckie zwlekały z pozwoleniem na wyjazd 4 miesiące. Stosunki tymczasem stale się pogarszały, zwłaszcza po przybyciu „czrezwyczajki", **która zaczęła uprawiać czerwony teror.** Obławy na ulicach i w lokalach publicznych stały się zjawiskiem codziennem.

Bolszewicka „czrezwyczajka" w miarę zwycięstw żołnierzy polskich na wschodzie **specyalnie się uwzięła na Polaków, wywożąc około 100 osób z pośród polonii miejscowej do Kijowa w charakterze zakładników, gdzie przebywają w warunkach wprost okropnych.** Wywieziono m. in. sędziów **Bardzkiego** z żoną i **Warmińskiego,** urzędnika kolejowego z Warszawy **Wróblewskiego** i t. d.

Konsulowi odeskiemu Brzozowskiemu udało się zbiedz łódką, toż samo milionerowi tamtejszemu Krzeczkowskiemu. Pierwszy zabiega usilnie w Konstancy o wyrwanie rodaków z pod tyranii bolszewickiej.

Ostatnio „czrezwyczajka" przystąpiła do rozstrzeliwania b. oficerów, sędziów i prokuratorów, którzy kiedyś zasiadali w sprawach politycznych i t. p. Skutkiem tego **zginął prokurator Niedźwiedzki i Ścibor, rozstrzelano też jakąś pannę Polkę za rzekomy kontakt z armią Żeligowskiego.**

W zakładzie Panny Maryi, założonym dzięki ofiarności p. Drzewieckiej, gdzie wychowywano przeszło 40 dziewcząt polskich, a gdzie też ostatnio przebywał biskup saratowski Zotman, **bolszewicy urządzili kinematograf, biskupa zaś i personal zakładu wywieźli.** Mec. Kwiatkowski opuścił Odesę na parowcu francuskim, który przybył do Odesy z jeńcami rosyjskimi biorąc w zamian cudzoziemców w liczbie 300, w czem 52 Polaków-inteligentów. W liczbie tej było kilka rodzin żydowskich, które oświadczyły, że pochodzą z Polski.

Jechano na Galacz, gdzie Polakom zgotował serdeczne przyjęcie konsul Biluchoch.

W Odesie pozostało jeszcze 500—600 Polaków, przeważnie ze sfer robotniczych, których losem winien się zająć rząd polski, w co też nie wątpimy.

# Młodzież asymilatorska przeciw odrębnemu szkolnictwu żydowskiemu.

## Deklaracya ideowa wiecu we Lwowie.

**Lwów,** 11 sierpnia.

**Prasa** lwowska zamieszcza następującą deklaracyę „Związku kół młodzieży polskiej wyznania żydowskiego im. Berka Joselowicza we Lwowie", powziętą na zgromadzeniu, odbytem w ostatnich dniach:

1. Zebrani w polskim Lwowie, my, młodzież polska wyznania żydowskiego, **widząc w powstaniu Państwa Polskiego ucieleśnienie tęsknot, marzeń i wysiłków ducha narodowego, — chylimy się w kornym hołdzie przed wszystkimi bojownikami o wolność Ojczyzny,** a wśród nich składamy hołd tym bohaterom żydom, którzy polegli w bojach o Polskę i sprawili, że żydzi polscy przez najszlachetniejszą krew swej młodzieży, przez krew kolegów i towarzyszy naszych: Steinhausa, Knopfa, Rapaporta, Weinbergera, Lewiego, Gutentaga, Schildhausa, Pollaka, Pelca i Garfeina, stali się budowniczymi gmachu Ojczyzny. Tym zaś kolegom, towarzyszom naszym, którzy posłuszni wezwaniu władzy narodowej, poszli na żołnierski trud i znój i walczą dziś z wrogami Polski na wszystkich frontach, stwierdzając tem, że **żydzi polscy stanowią integralną część Ojczyzny polskiej, ślemy my najmłodsi wyrazy pozdrowienia i czci najwyższej.**

2. Stojąc na straży idei polskiej wśród żydów, my młodzież polska, wyznania żydowskiego, chcemy w masach żydowskich, z któremi nas pochodzenie, wiara i tradycya ojców i miłość serdeczna wiąże i nierozerwalnie wiązać będzie, **wzbudzić szczerą miłość i przywiązanie do Polski i wszczepić w nie poczucie prawdziwego obywatelstwa Rzeczypospolitej polskiej** i dlatego jak z jednej strony czuwać chcemy nad spełnieniem przez żydów obowiązków obywatelskich i sami świecić w tem przykładem, tudzież **najusilniej zwalczać prądy separatyzmu żydowskiego,** tak z drugiej strony silnie i wytrwale bronić chcemy praw tych żydów przed wszelkim zamachem, krzywdą czy niesprawiedliwością, **bo w Wolnej i Niepodległej Ojczyźnie naszej nie wolno krzywdzić obywateli polskich.**

3) Dla nas, wychowanych w kulturze polskiej i żyjących życiem narodu polskiego, **stanowi wspólna szkoła polska z ducha i z języka największą placówkę idei naszej, jest potrzebą serc naszych, i żadna przemoc nie zdoła nas oddalić od oświaty polskiej, a wtłoczyć w obce środowisko separatystyczne.**

**NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NIE MASZ WOGÓLE MIEJSCA DLA INNYCH SZKÓŁ, JAK TYCH, KTÓRE KSZTAŁCĄ DOBRYCH OBYWATELI POLSKICH.**

To też uważamy, że będzie rzeczą władz szkolnych drogą troskliwej opieki i umiejętnej pracy tak wychować dziecko żydowskie, aby ze wszystkich szkół, bez względu na ich specyficzny nawet charakter, **wychodziło ono z umiłowaniem Polski i ze świadomością obowiązku pracy dla jej dobra i zarazem, aby utrzymywało wiarę i tradycyę religijną żydowską.**

4) Zebrani dnia 8 b. m. my młodzież polska wyznania żydowskiego, wzywamy całą niezorganizowaną dotąd młodzież żydowską do skupienia się około sztandaru idei uobywatelnienia żydów w duchu polskim, którą wynieśliśmy dla dobra Polski i dla dobra żydów wysoko ponad pogwary szowinistów partyjnych polskich i żydowskich, dla której najlepsze siły nasze w ofierze złożyliśmy i zawsze złożyć gotowi jesteśmy".



# Jarmarki małżeńskie w Rosyi

W Rosyi środkowej istnieją do dziś dnia t. zw. jarmarki małżeńskie. Jak pisze B. Stern w swojem dziele pt.: „Zwyczaje i obyczaje w Rosyi", zbierają się w dniu 6 stycznia w mieście Klin wszystkie młodze dziewczęta z miasta i okolicy, taksamo zresztą, jak i kawalerowie, na jarmark. Na ulicy, wiodącej do katedry, ustawiają się dziewczęta, mające zamiar wstąpić w związki małżeńskie, w dwóch rzędach i stoją tak od godz. 9 rano aż do południa, nieraz na silnym nawet mrozie.

Każda ubrana jest w najpiękniejszą, jaką ma suknię, ponadto musi już, jako szczególną tego zwyczaju oznakę, trzymać w rękach, złożonych na piersi, białą chusteczkę. Jest to piękny w swoim rodzaju obraz, długi szereg świeżych, młodych, kwitnących zdrowiem i życiem dziewic w czarnych futrach, od których jaskrawo odbijają białe chusteczki.

Dla znacznej części rodziców jarmarki te są jedyną sposobnością do zapoznania ich córek z młodymi ludźmi. Wśród szpaleru chętnych do zamążpójścia przechodzą młodzi kawalerowie, oglądają je, badają wzrokiem od stóp do głów. Gdy się jednemu z nich która dziewczyna spodoba, przystępuje do niej odrazu, pyta ją o pochodzenie i nazwisko, i w sposób, na ulicy, wśród wielkiego mrozu, odbywa się to, co się u nas nazywa zaręczynami. Około południa szpaler się łamie, zaczyna się tworzyć coraz więcej młodych par, które się na jarmarku poznały, i pokochały, a gdy rodzice wyjdą z kościoła, młodzi przedstawiają się im już jako narzeczeni. Każdą parę otaczają zaraz krewni jednej i drugiej strony, a za chwilę w najbliższej restauracyi odbywa się zaręczynowa uczta, podczas której nowa para oblubieńców otrzymuje ojcowskie błogosławieństwo.

Na Kaukazie żyje jeden szczep, w którym panuje zwyczaj, że narzeczoną można sobie tylko kupić. — Zwyczajna cena wynosi najmniej 12, a najwyżej 140 krów. Za wdowę, o ile nie jest zbyt w latach podeszłą, płaci się połowę.

# Przyszłość ziem litewskich zarysuje się najjaśniej w postaci Unii z Koroną.

## Arcyb. Hryniewiecki o sprawie litewskiej.

**Lwów**, 11 sierpnia.

Arcyb. Karol Hryniewiecki, który przed 35 laty piastował godność biskupa wileńskiego, a potem za obronę narodowych praw przepędził połowę swego życia na wygnaniu, złożył we Lwowie w okazyi 350 lecie Unii polsko-litewskiej deklaracyę, — jak się sam wyraża, „została po długch naradach w szerokich kołach uznaną za wyraz woli społeczeństwa".

Na wstępie stwierdza dostojny książę Kościoła, że „prawo, które było spójnią przez całe stulecie winno się stać podwaliną wspólnej przyszłości".

Trzeba więc ożywić świadomość, że ziemie Wielkiego Ks. Litewskiego, pozostające z górą 500 lat w unii z państwem polskiem, stanowią przyrodzoną, gospodarczą całość, posiadającą kulturę, opartą o politykę, że ludy tam osiadłe, złączone są w przeważnej części węzłami tej samej religii i tyluwiekową wspólnością doli i niedoli. **Rozbiory Rzeczypospolitej tę wspólność zerwały na przeciąg półtora stulecia. Nawiązanie jej na nowo jest celem wojska polskiego, które wkroczyło z hasłem wyzwolenia, tak dobitnie wyrażone w odezwie Naczelnego Wodza.**

**Zgodnie ze swą tradycyą naród polski daleki jest od chęci utrzymania siłą dawnego ze sobą związku i dał temu wyraz w uchwale Sejmu, pozostawiając samym ludom Wielk. Ks. Litewskiego moc rozstrzygnięcia o swoim losie, na drodze plebiscytu.** Wezmą w nim udział zarówno Polacy, jak Litwini, Białorusini i żydzi. Niechaj wtedy pamiętają, że ludność polska na tych rozległych obszarach dzięki swej sile duchowej i gospodarczej, oraz ze względu na liczbę, stanowi czynnik równorzędny z żywiołem litewskim i białoruskim, że ludy sojuszem braterskim połączone, winny mieć równą miarę uprawnień politycznych, a **przyszłość ziem litewskich zarysuje się najjaśniej w postaci unii dawnego W. Ks. Litewskiego z dawną Koroną polską w jedną wspólną republikę, dającą odrębnym narodowościom wszelkie rękojmie narodowego rozwoju.**

Ludy W. Ks. Litewskiego mogą liczyć na najszersze ze strony polskiej uznanie wymagań samoistnego rozwoju narodowego i kulturalnego oraz niezbędnych w celu tym odrębności i poręk prawno-państwowych, bez ujmy dla ścisłego z Polską zespołu i harmonijnego pożycia we wspólnym gmachu wielkiej republiki.

Niepodobna wątpić, że ludność W. Ks. Litewskiego z własnej woli wypowie się za związkiem z Polską. **Gdyby jednakowoż, czego nie oczekujemy, Litwa i Białoruś miała się odłączyć z braterskiego związku i pójść na niebezpieczne dla nas wszystkich drogi rozbieżne, to musielibyśmy dla ludności polskiej meszkającej na obszarach W. Ks. Litewskiego, zawarować prawo stanowienia o sobie i zadecydowania o przyłączeniu polskich obszarów Litwy historycznej do Polski.**

Deklaracya kończy się apelem do wspólnej i w przejętej miłością bratnią pracy nad lepszem jutrem.

# Nocne napady bandyckie w Krakowie.

## Bandyci napadają nocną porą a czasem nawet w dzień biały — zupełnie bezkarnie w najruchliwszych centrach miasta.

**Kraków**, 12 sierpnia.

(T) Już to u nas nie nowina, że bandyci bezkarnie spacerują po Krakowie i od czasu do czasu „dla rozrywki" urządzają napady z nożami i rewolwerami w ręku nabezbronnych przechodniów.

Jest wielu bandytów, którzy z powodu niedostatecznego dozoru, wydostało się na wolność z więzienia sądu krajowego karnego. Ci bandyci nabrali niezwykłej śmiałości i tupetu.

Oto wczoraj zaszedł wypadek, który jest najlepszym przykładem lekceważenia przez bandytów wszelkiej straży bezpieczeństwa publicznego. Koło godziny 8 wieczorem mieszkańcy ul. Wawrzyńca zostali zaalarmowani strzałami rewolwerowymi.

Oto niewiadomo dlaczego znajdujący się jeszcze na wolności znany i niebezpieczny bandyta Dębski napadł na dwóch żołnierzy armii generała Hallera i począł strzelać do nich z rewolweru. Dwa strzały były celne i zraniły jednego żołnierza. **Widząc to przechodząca publiczność usiłowała zlynchować rzezimieszka, zadając mu kilka ran w głowę.** Bandyta jednak, ostrzeliwując się, zbiegł.

Również wczoraj wieczorem **w parku Krakowskim napadło czterech bandytów na Józefa Strojnego, raniąc go ciężko nożami.** Wezwane pogotowie udzieliło mu opatrunku. Jednego z nożowców, niejakiego Antoniego Golika, lat 16, ujęto.

Mnożące się napady dają dużo do myślenia o naszej służbie bezpieczeństwa.

*KINEMATOGRAF.*

# Kawiarenka.

Nie wytrzymałbym bez „mojej" kawiarenki! „Mojej" — daję w **cudzysłów**, gdyż niestety, nie jest ona moją, lecz **cudzą** własnością. Mimo to czuję się duchowym współwłaścicielem tego lokalu, gdzie mam mój stolik, moich znajomych, gdzie wypijam moją czarną i do kelnera mówię: „Mój panie płatniczy!"

Kawierenka jest „moja" dopiero póznym wieczorem, nie obchodzi mnie natomiast zgoła w godzinach porannych i popołudniowych. Ale za to wieczór!.. Ach! mój Boże!... „Bom ja pan i bom ja król".

— Jak się masz kochany Jasiu! Co to znaczy, że się spóźniłeś do kawiarni? Po twojej obowiązkowości nie spodziewałem się tego!...

— Byłem w „Nowościach" — odpowiada Jaś siadając obok — hej! Kelner, jabym się coś napił!

— Rozumiem! — odpowiada nasz kelner z przyjemnym uśmiechem.

Za chwilę pijemy „morelówkę", poczem wjeżdża na stolik bez zamawiania dla niego cielęca, dla mnie wieprzowa, potem znowu dla niego herbata, dla mnie „czarna". Znalazł się i cukier i papierosy. A potem płyniemy na szerokie flukta koleżeńskiej pogawędki, podsycanej od czasu do czasu „morelóweczką" i „czarną".

W kawiarence ruch. Sami znajomi, a kogo tam nie ma!... Artysta dramatyczny przeklinający swego dyrektora, kolega dziennikarz kończący artykuł „nocny" na papierowej serwetce, którą dopiero co obtarł usta po kotlecie. Zwraca się w tej chwili do mnie:

— Mój kochany! na dwa słówka!..

Przepraszam mojego towarzysza i spieszę na wezwanie, postanawiając sobie niezłomnie, że ponad 10 koron, absolutnie nie.

— Mój kochany! — szepce mi kolega — rzecz całkiem dyskretna...

— Ależ proszę cię, z przyjemnością! Ty wiesz, że gdy tylko mam to...

— Nie o to idzie tym razem — odpowiada kolega. — Mała informacya. Powiedz mi co to znaczy „snob"...

— Snob, proszę cię to jest...

— Zaczekaj i druga rzecz: obuwie, pisze się przez **u** czy **ó**?... Zapomniałem, daję ci słowo, a muszę na gwałt kończyć artykuł.

Przy jednym ze stolików toczy się następująca rozmowa:

— Widzi pani soliter może wyjść albo z głową albo bez głowy.

— Biedactwo!...

— Jeżeli bez głowy — to jest tragizm.

— Dla solitera?

— Nie dla człowieka. Soliter też taki może być długi i na dwa metry... Ale przepraszam. Może pani pozwoli co z karty?

— Dziękuję panu, ten pański soliter odebrał mi zupełnie apetyt.

— To może ciastka? Co prawda ciastka są rozsadnikami wszelkich możliwych zaraz, a bakcyle mają w nich swoje kolonie!... Kelner! proszę podać ciastka!..

— Nie panie, nie będę nic jadła!...

— A więc szklaneczkę wody sodowej z sokiem!.. Niech pani nie sądzi jednak, że to jest prawdziwy sok malinowy. Anilina, arszenik, kwas pruski!.. Kelner! woda sodowa ze sokiem!

— Na miłość Boską! nie chcę wody sodowej! Czuję, że mi niedobrze. Napiłabym się zwykłej wodociągowej.

— Bardzo słusznie!... najzdrowszy napój! Kelner szklankę zwykłej wody do picia, tylko uważaj pan, żeby była dostatecznie mokra!...

Inny stolik:

**Dama:** Co pan myśli, że Fiutyńska jest dla mnie jaką konkurentką? Pan to śmie twierdzić?

**Pan:** Ależ broń Boże! artystka tej miary co pani...

**Dama:** Prawda, że ja mam miarę, co?... A jakie kostyumy!... Żeby mnie dopuścili do debiutu w „Pięknej Helenie" tobym im pokazała!... Ale cóż! ta żmija Fiutyńska. Czy pan uważał jaka ona chuda? Czy pan widział jej nogi?

— Ach! skądżeżby łaskawa pani?

— Ja wiem, że pan jest dyskretnym i nie chwali się sukcesami. Ale jeżeli pan twierdzi, że to sukces, to powiem panu, że tymi sukcesami mogą się pochlubić setki i tysiące. Jeżeli pan twierdzi, że Fiutyńska...

— Ależ pani łaskawa, ja nic nie twierdzę.

— Bo ja jestem uczciwą kobietą, a że ta chuda szelma Fiutyńska...

W kawiarni światło przyćmiono na moment a potem rozjaśniono. Znak ostrzegawczy dla gości że „budę zamykamy".

— Płacić! płacić! płacić!...

Wychodzimy na ulicę. Gwiazdy błyszczą, fiakry klną, kasztany stoją w milczeniu — Treter siedzi na poręczy i gra na skrzypcach. A z głębi ciemnych Plant słychać ochrypły bas:

„Dwunasta jest bez mała,
Z Carusa robią wała!..."

Chodźmy do domu. Jutro spotkamy się tu znowu. Nie wytrzymałbym bez „mojej" kawiarenki!...

**Kruk.**

# Chwila bieżąca.

## Kalendarzyk.

Wtorek **12** sierpnia

Św. Klary

Wschód słońca 4·56

Zachód słońca 7·51

Długość dnia 15·08

**TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:**
Dziś: „Cyrulik Sewilski".

**TEATR POWSZECHNY:**
Dziś: „Śluby panieńskie".

—o—

## Zgon słowackiego uczonego.

Dnia 27 lipca zmarł w 76 roku życia ks. Stefan Miszik, prezes Słowackiego Muzealnego Towarzystwa, najpoważniejszej naukowej instytucyi słowackiej. Zmarły był wybitnym patryotą i jako nieugięty Słowak znosił rozliczne prześladowania i szykany ze strony węgierskiego, szowinistycznego biskupstwa. Pod koniec życia po obaleniu madziarskiego panowania otrzymał godność generalnego wikarego spiskiego biskupstwa. Okres biedy i nędzy, która mu towarzyszyła w życiu wskutek przekonań narodowych, zdawał się mijać, nagła śmierć przecięła jednak dalszą jego działalność. Ks. Miszik zajmował się badaniami naukowemi, z których część odnosiła się do ziemi spiskiej, jej dziejów i etnografii. Wydał zbiór pieśni spiskich, polskich i słowackich, badał dzieje osadnictwa na Spiszu i stosunki narodowościowe. Należał do tych uczciwych słowackich uczonych, którzy polskich górali na Spiszu nie uważali za Słowaków, lecz za część naszego narodu.

## Pomnik wolności w Wilnie.

Z inicyatywy wybitnych działaczy litewskich oraz cywilnego i wojskowego urzędu miejscowego, organizuje się w stolicy Litwy komitet, mający na celu rozpoczęcie prac, związanych z projektowanym Pomnikiem Wolności, mającym stanąć w Wilnie na pamiątkę uwolnienia Wilna i Litwy od Moskali i Niemców, a następnie od bolszewików.

—o—

## Głód na Litwie.

Z pow. oszmiańskiego donoszą do pism wileńskich: Głodem, tyfusem i tyranią bolszewików przez parę miesięcy dziesiątkowana ludność tutejszego powiatu, oddawna chleba nie widząc, żywi się trawą. — Cera woskowa, oczy bez blasku, wykrzywione lub napuchłe twarze, oto większość walęsających się bez pracy, bez nadziei doczekania jutra. Rozpaczny odruch ludu podczas zbliżania się polskich wojsk wypędził bolszewików, lecz nie wypędził nędzy.

—o—

## Także Falkenhayn ofiarowuje się koalicyi za Wilhelma.

(P.) Przewodniczący niemieckiej delegacyi pokojowej Lersner wręczył najwyższej radzie pismo Falkenhayna, w którem tenże oświadcza

gotowość oddania się koalicyi za Wilhelma do dyspozycyi. Oświadczenie swe motywuje Falkenhayn tem, że nie cesarz lecz on jako minister wojny i szef sztabu jest odpowiedzialny za wszystkie czyny armii niemieckiej od wybuchu wojny aż do ukończenia ofenzywy pod Verdun.

—o—

## Generalny strajk robotników we wszystkich włoskich portach.

(P.) Jak donoszą z Paryża, wybuchł we wszystkich portach południowych Włoch generalny strajk robotników portowych. Taki sam strajk wzmaga się także we Włoszech północnych. Rząd skonsygnował we wszystkich większych miastach silne oddziały wojska.

## Lenin o upadku Beli Kuna.

(P.) Lenin, omawiając ostatnie wypadki na Węgrzech, oświadczył, że upadek rządów sowieckich w Budapeszcie przyniesie Węgrom wielką szkodę, staną się bowiem łupem imperyalistycznej koalicyi. Upadek Beli Kuhna przypisuje Lenin trudnościom aprowizacyjnym i licznym wrogom, którzy czekali tylko na sposobność, by Węgrom zadać cios.

—o—

## Jazda powietrzna z Anglii do Indyi.

(P.) Jak informują pisma francuskie, w najbliższych dniach wyrusza w drogę z Anglii do Indyi statek powietrzny „R. 33". Pierwszą stacyą, na której statek się zatrzyma, ma być Rzym, skąd drogę ponad morzem Śródziemnem popłynie do Kairo.

—o—

## Hołd grona oficerskiego „Legionów polskich", ks. biskupowi Bandurskiemu.

Jak nas informują Ks. Biskup Bandurski otrzyma w tych dniach **żelazny krzyż biskupi od grona oficerów Legionów polskich** z wyrazami hołdu żołnierza polskiego dla zasług dostojnego kapłana położonych około Legionów polskich, które odbyło się w wigilię obchodu 6 sierpnia w Krakowie.

Na wspomnianem zebraniu po toastach na cześć Naczelnego Wodza i gen. Hallera, wodzów i żołnierza polskiego, wzniesiono wśród gorącej owacyi toast na cześć ks. Biskupa Bandurskiego, poczem na wniosek poety legionowego, czwartaka, J. A. Teslara, zebrano fundusz na krzyż żelazny dla biskupa Bandurskiego, oraz podpisano następujący adres:

NAJDOSTOJNIEJSZY KS. BISKUPIE!

Dnia 6 sierpnia 1919 r., jako w pierwsze w zmartwychwstałej Polsce święto doroczne wymarszu Naczelnika Józefa Piłsudskiego z Krakowa, zebrani na uroczystości wojskowej w Krakowie oficerowie Legionów polskich, zwracamy się myślą i sercem z pownnym hołdem ku Tobie, wytrwały przewodniku nas, któryś się pierwszy z pośród stanu swego przy sztandarze Niepodległości przez Naczelnika podniesionym opowiedział głosem swym z wiarą w bój za wyzwolenie nas posyłając. A w znak twardej, rycerskiej wierności i hołdu racz przyjąć Najdostojniejszy Obywatelu w zamian za złoty, przez Ciebie Narodowi w potrzebie ofiarowany — ten prosty, żołnierski Krzyż żelazny, symbol Apostolstwa Twego narodowego i zwycięstwa prawdy w świętej sprawie. Hołd Ci i cześć trzykrotną oddawamy.

Grono oficerskie Legionów polskich.

Następują podpisy: Gen. J. Haller, G. A. Symon, ppułk. szt. g. Niniewski pos. lek. mjr. Dr. Z. Bobrowski, pos. rtm. Klemensiewicz, mjr. Dunikowski, ppułk. Iwanowski, pplk. Dr. Sz. Modelski, mjr. Szt. gen. Ścieżyński, mjr. Dr Kutszyński, mjr. Bogusław Szul-Skjoldkron itd.

—o—

**OSOBISTE.** Redaktor nasz. „Gońca Krakowskiego" p. Jan Stankiewicz powrócił z urlopu i obejmuje z dniem dzisiejszym napowrót urzędowanie.

**ZESPÓŁ TEATRU POWSZECHNEGO W SEZONIE 1919-20.** Dramat: Jadwiga Czechowska, Cecylia Horowiczowa, Antonina Kłońska (z Warszawy), Aniela Kolman, Lechowska, Marya Malicka (z teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie), Janina Morska (z teatru Letniego w Warszawie), Helena Strumiłło, Mara Zdańska, Wiktor Bojnarowski, dyr. Stanisław Jarniński, Władysław Helleński (z miejskiego teatru we Lwowie), Antoni Kliszewski (z miejskiego teatru we Lwowie), Wacław Kolwas, Stanisław Jaworski, Kazimierz Korecki, Jan Kucharski Tadeusz Lechowski, Eugeniusz Magnuszewski, Ferdynand Sarnowski i Leopold Zbucki. — Operetka i balet: Jadwiga Brzozowska, Katarzyna Feldmanowa, Stefania Harasimowicz, Marya Korabianka, Sydonia Rotowska, Wanda Stadnicka, Adolfina Zimajer, Marya Żelska, Eugeniusz Kalinowski (reżyser), Andrzej Lelewicz (reżyser), Henryk Miller, Wincenty Czerski, Edmund Minowicz, Czesław Rawita, Bolesław Remin, Edward Rewski. Chór. 24 członków orkiestry. Balet: Koszutska, Merlińska, Koszutski. Reżyserya dramatu: dyr. St. Jarniński, Antoni Kliszewski, Kazimierz Korecki i prof. Józef Wiśniewski.

# Aresztowanie krakowskiego kupca

## pod zarzutem malwersacyi w krajowym zakładzie odzieżowym.

Kraków, 12 sierpnia.

(T) Jak nas informują, został aresztowany wczoraj St. Porębski, współwłaściciel firmy Porębski i Zimmler w Krakowie.

Porębskiego aresztowano pod zarzutem różnych malwersacyi, popełnionych na szkodę krajowego zakładu odzieżowego. Porębski był swego czasu naczelnikiem owego zakładu i wraz z kilku wspólnikami miał dopuścić się różnych nadużyć w tej sprawie.

Śledztwo prowadzone jest przez sąd krajowy karny. Porębski pozostaje w więzieniach sądu krajowego.

**W BIURZE KOMISYI DLA PRZEMYSŁÓW PAPIERNICZYCH** i graficznych odbyło się niedawno pod przewodnictwem p. Jankiewicza posiedzenie wydawców pism krakowskich w sprawie uregulowania obrotu i rozdziału papieru rotacyjnego. Po wyczerpującej dyskusyi zwrócono się do rządu z prośbą, aby wprowadził wolny obrót papierem rotacyjnym prowenienicyi krajowej, natomiast papier pochodzenia zagranicznego winien nadal podlegać kontroli państwowej i rozdziałowi komisyi rozdzielczej złożonej z pp. Dąbrowskiego, Holeksy i Osmana jako członków i p. Strycharskiego, jako zastępcy. Przy zakupnach papieru zagranicą uchwalono posługiwać się nadal pośrednictwem p. Z Aleksandrowicza.

**TARYFA CENY BRYKIETÓW.** Z powodu podwyższenia z dniem 1 sierpnia br. w fabryce w Dziedzicach 2115 na 2230 koron za wagon tj. 10 ton, podwyższono odpowiednio cenę sprzedaży brykietów w Krakowie, a to: za wagon 2600 kor. za 1 ctm. przy sprzedaży powyżej 10 ctm. w składzie hurtownym: 27 kor. 40 hal., poniżej 10 ctm.: 28 kor., w składzie drobnego handlarza w St. Krakowie: 31 kor. 40 hal., w dzielnicach przyłączonych: 31 kor. 80 hal., za sztukę o wadze 1 kg. w handlu hurtownym: 28 hal., detalicznym 34 hal.

**ZBIÓRKA NA UBOGĄ DZIATWĘ.** Magistrat zezwolił Komitetowi kuchni ludowej na wyżywienie biednej dziatwy szkół powszechnych na urządzenie w dniu 18 sierpnia 1919 zbiórki w Dzielnicy VII, VIII i XXII, przy 14 stolikach.

**WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOW GIMNASTYCZNEGO SOKÓŁ W PODGÓRZU** w dniu 5 bm. jednogłośnie przez aklamacyę zamianowało swymi członkami honorowymi jen. Hallera i jen. Z. Zielińskiego w uznaniu ich zasług w Sokolnictwie w czasie przedwojennym, wojny światowej oraz w czasie odradzającej się Ojczyzny.

(T) **SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKA.** Aresztowano wczoraj Reginę Wojtarowicz z Bugaja, która okradła swą chlebodawczynię Różę Kelleman z garderoby precyozów wartości 3000 K.

**(T) KRADZIEŻ KIESZONKOWA.** Aresztowano Szebę Sontag l. 33 z Niemirowa, który na szkodę Maksa Zimermanna skradł z portfelem 10.500 K. Przy złodzieju znaleziono 3000 K. Resztę prawdopodobnie zdołał podać wspólnikowi.

(T) **ZNALEZIONO** złotą broszkę z prawdziwym koralem. Do odebrania „pod Telegrafem".

(T) **SPROSTOWANIE.** W sprawie lichwy mieszkaniowej i śledztwa wytoczonego p. Chyżewskiemu właścicielowi firmy „Iskra" oświadczamy, że informacye podane w naszem piśmie w tej sprawie, nie pochodzą, ani też nie są insynuowane przez p. Tomaszewskiego członka Komendy Straży obyw.

**WŁAMYWACZE I SPÓŁKA.** Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem w sprawie kradzieży w sklepie Pauliny Oppenheim, umieszczonej we wczorajszym numerze naszego pisma, prosi nas „Krakowski Zakład Czuwania i Ochrony" Kraków Rynek główny 22 o zaznaczenie, że aresztowany za pasera Henryk Brenner nie jest urzędnikiem tego przedsiębiorstwa i z Zakładem Czuwania i Ochrony Rynek gł. 22 nie ma nic wspólnego.

# Korespondencye.

### Z MAKOWA.

**WYSTAWA HAFCIARSKA.** Staraniem krajowej szkoły hafciarskiej odbyła się tu wystawa robót hafciarskich wykonanych przez uczennice tej szkoły w drugiej połowie lipca 1919. Starannie wykonane roboty budziły szerokie zainteresowanie zwiedzającej publiczności i prawie wszystkie roboty będące na wystawie zostały wykupione tem więcej, że ceny tych robót były nader przystępne. Kierowniczką szkoły jest p. Antonowiczówna Ewa i niemałą jej zasługą jest obecny rozwój szkoły mimo ciężkich warunków.

**WIELKI FESTYN** urządzony staraniem młodzieży katolickiej odbył się w ubiegłą niedzielę w ale kasztanowej uroczmaiconej bogatym programem, a festyn ten zaszczycił swą obecnością generał Józef Haller ze swą małżonką. Ludność tutejsza zgotowała mu gorące przyjęcie. Generał był cały czas przedmiotem gorących owacyi. Po południu odbył się podwieczorek u ks. dziekana Leji, poczem żegnany entuzyastycznie odjechał generał Haller, pozostawiając niezapomniane, miłe wspomnienie. Wieczorem w sali „Sokoła" odbył się wieczór taneczny przy licznym udziale gości, także i zamiejscowych. Niestety wieczór ten zakłóciły burdy pewnych jednostek niekulturalnych, dzięki jednak taktowi członków komitetu nie dopuszczono do żadnych poważniejszych zajść i wieczór wśród ogólnego wesołego nastroju odbył się do końca. Znaczny dochód z festynu i zabawy przeznaczono na cele kulturalne młodzieży katolickiej.

### Z SAMBORA.

**OBCHÓD ROCZNICY 6 SIERPNIA W SAMBORZE.** W Samborze odbył się uroczysty obchód rocznicy 6 sierpnia. Miasto było udekorowane flagami i zielenią a wszędzie widniały portrety Naczelnika Państwa. Uroczystość rozpoczęła się mszą polową na placu kościelnym, w której wzięła udział tutejsza załoga z kompanią Hallerczyków na czele i tłumy publiczności. Nastrój był bardzo podniosły.

Publiczność samborska licznym swym udziałem w uroczystości dowiodła, iż pomimo wytrwałego bałamucenia przez pewne organy prasy zdaje sobie jasno sprawę z tego, **iż do oswobodzenia Polski z niewoli kmiecznem było także pokonanie Rosyi.** Gdyby Rosya nie została pokonaną, to do dziś dnia siedziałyby w Modlinie i Dęblinie, w Zegrzu, Grodnie, Osowcu, Brześciu Litewskim i w samej Warszawie załogi rosyjskie i o wolnej Polsce nie było by mowy. **Tę prawdę pojmowali nasi strzelcy z Józefem Piłsudskim na czele,** kiedy przekraczali przed 5 laty granicę Królestwa.

## W jaskini „fabrykantki aniołków".

(m-m) W angielskiem mieścinie Leyston policya urządziła rewizyę w pewnym „przytułku", gdzie przyjmowano niemowlęta „na garnuszek". Od dawna już chodziły wieści, że czuła „opieka" w tym zakładzie wyprawia szybko biedne maleństwa na tamten świat. Komisya policyjna, wtargnąwszy niespodziewanie, znalazła kilkunaścioro dzieci w stanie, budzącym najwyższe współczucie...

Dzieciaki były zagłodzone, pokryte grubą warstwą brudu, zanieczyszszonego odchodami, — ze śladami bicia na drobnych i chudych ciałach..... W ciemnej komorze znaleziono zwłoki chłopczyka w kołysce. "Opiekunkę" i jej męża aresztowano. Poszukiwania, prowadzone w należącym do tego domu ogrodzie, wykryły większą ilość zwłok dziecięcych, tam zakopanych.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

### Nowemu ministrowi skarbu.

Żeś dzielny finansista, każdy to przyznaje,
Lecz robotę nad siły zaiste zaczynasz,
Gdyż wyleczyć z kołtuństwa twych podwładnych zgraję
Prędzej, niż finansista, mógłby — weterynarz.

SATYR".

## NADESŁANE.

# Przyjazd Hoovera do Warszawy.

**Warszawa** (PAT). Wczoraj o godz. 10 min. 40 wieczorem **przybył do stolicy państwa szef amerykańskiej misyi żywnościowej, Herbert Hoover.** Dzienniki warszawskie już w wydaniach popołudniowych poprzedziły jego przyjazd artykułami, podnoszącymi **znaczenie wielkiej akcyi żywnościowej Hoovera dla społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza dla dzieci polskich.** Na dworcu kolejowym **oczekiwał dostojnego gościa prezydent ministrów Paderewski z małżonką** i inni ministrowie, tudzież szefowie sekcyi, prezydent miasta oraz przedstawiciele poselstw zagranicznych i koalicyjnych misyi wojskowych. **Na peronie ustawiona była warta honorowa z orkiestrą wojskową,** która w chwili przybycia pociągu odegrała hymn amerykański. — Zebrani na peronie **reprezentanci władz oraz publiczność, na wezwanie prezydenta Paderewskiego, powitali go serdecznie okrzykiem: niech żyje!** Na obszernym placu przed dworcem kolejowym **zgromadziła się kilkutysięczna publiczność,** chcąca dać wyraz wdzięczności za wielkoduszną akcyę ratunkową Hoovera. Gdy tenże pojawił się na schodach dworca, **wielotysięczny tłum zagrzmiał gromkimi i serdecznymi okrzykami, wydawanymi na jego cześć.** Przy dźwiękach orkiestry milicyi, wykonującej kolejno hymn amerykański i „Jeszcze Polska nie zginęła", Hoover w towarzystwie prezesa ministrów Paderewskiego i posła amerykańskiego Gibsona odjechał do miasta. **Pobyt Hoovera obliczony jest w Polsce co najmniej na kilkanaście dni.** Spodziewane są dalsze uroczystości na cześć wielkiego Amerykanina.

## Hoover przyjeżdża do Polski aby skłonić robotników do podniesienia produkcyi.

**St. Germain.** (B. K.) Hoower, mąż, który się zajmował zaprowizowaniem Europy przez Amerykę, oświadczył sprawozdawcy gazety „Matin", że **zamierza mówić z robotnikami Czech, Polski i Bałkanu w tym duchu, w jakim mówił z robotnikami zachodu.** Chce ich **zniewolić, ażeby dokonali wszelkich wysiłków celem podwyższenia produkcyi,** a to aby zażegnać kryzys przemysłowy. **Odwiedzi on także i cieszyńskie zagłębie węglowe.**

# Francya i Ameryka chcą przywrócić tron Karolowi

**Wiedeń.** (S. Tel. Wi.) Z Zurychu donoszą, że z dobrze poinformowanych kół francuskich potwierdzają, że **w Genewie pracuje się, przy użyciu wszelkich środków, nad tem, aby eks-cesarza Karola wynieść znów na tron habsburski.** Szczególnie francuscy finansyerzy powitaliby przywrócenie tronu Habsburgów, gdyż w ten sposób **finansiści francuscy i amerykańscy mogliby łatwiej korzystać z możliwości eksploatacyi bogactw byłej monarchii austro-węgierskiej.** Podobno w Paryżu **pracuje się gorączkowo nad utworzeniem federacyi nad Dunajem** i szuka się tylko formy, któraby zadowoliła ambicyę nowopowstałych państw narodowościowych z jednej strony, a z drugiej strony pochlebiła życzeniom eks-cesarza Karola.

## Czesi zawczasu bronią się przed powrotem Habsburgów!

**Praga.** (PAT) Wczoraj odbyły się w Pradze socyalistyczne zgromadzenia, potępiające ostatnie wypadki na Węgrzech. Prezydent ministrów Tusar nie pojawił się na tych zgromadzeniach, lecz wysłał do przewodniczących pismo, w którem oświadcza, że republika czesko-słowacka, podobnie, jak i dotąd, nie będzie się mieszała do politycznych spraw wewnętrznych Węgier. W każdym razie **rząd czesko-słowacki nie ścierpi tego, gdyby ktokolwiek starał się wpływać na państwowotwórczą i ustawodawczą działalność czesko-słowackiej republiki. Naród czeski poczynił z Habsburgami i z monarchią smutne doświadczenia i dla tego wiernie trwa pod sztandarem republiki.** Pismo prezydenta odczytywano na zgromadzeniach ludowych i przyjęto z największem uznaniem.

## Trzej arcyksiążęta wywierali nacisk na Karola, aby zrzekł się tronu.

### Sensacyjne rewelacye urzędnika dworskiego.

**Wiedeń** (PAT). „Sonn- und Montags-Zeitung" zamieszcza zapiski pewnego urzędnika dworskiego z października 1918 roku. Dnia 31 października 1918 roku arcyksiążę Józef, arcyks. Albrecht i Eugeniusz pojawili się wspólnie u cesarza na cercle. **Przedłożyli oni cesarzowi prośbę, aby ustąpił, a to na rzecz następcy tronu Ottona, celem uratowania dynastyi.** W Austryi zamierza arcyks. Eugeniusz, na Węgrzech arcyks. Józef poczynić w ostatniej chwili kroki celem uratowania monarchii dla domu Habsburgów. Zwrócili oni uwagę na to, że **cesarzowa stała się bardzo niepopularną** i że właśnie arcyks. Eugeniusz i Józef są najbardziej popularnymi członkami domu Habsburgów i że ostatnie nadzieje dynastyi związane są z temi nazwiskami. Także i armia poszłaby za temi dwoma osobami. **Nastąpiła bardzo nieprzyjemna i burzliwa scena między cesarzem a arcyksiążętami. W końcu cesarz odwrócił się tyłem do arcyksiążąt** i przerwał dalszą dyskusyę.

W pamiętniku tym jest również mowa między innemi **o audyencyi czeskich posłów, z p. Stankiem na czele, którzy wezwali ekscesarza Karola dnia 13 października do utworzenia samodzielnego rządu czeskiego.**

# Kapitały niemieckie, lokowane zagranicą, będą skonfiskowane.

**Berlin.** (B. K.) Jak się dowiaduje „Berl. Tagbl." z Weimaru, minister skarbu na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego poda informacye **co do międzynarodowego zarządzenia przeciwko ucieczce kapitałów niemieckich za granicę.** Obecnie toczą się rokowania między Niemcami a koalicyą, ażeby módz **przychwycić kapitały niemieckie, które schroniły się do krajów neutralnych.** Spodziewają się, że **zostaną uzyskane wyjaśnienia co do majątków kapitalistów niemieckich, złożonych w krajach neutralnych. Niemieckie kapitały w krajach neutralnych będą skonfiskowane i oddane do dyspozycyi komisyi dla odbudowy, celem spłacenia niemieckich długów wojennych.**

# Bez koncesyi ze strony koalicyi Rumuni nie opuszczą Węgier.

**Budapeszt.** (PAT) Rumuńskie biuro prasowe donosi pod datą 10 sierpnia: Dziś przed południem o godzinie 10-tej odbędzie się w **Bukareszcie posiedzenie Rady ministrów,** w którem wezmą udział wszyscy obecni w Bukareszcie ministrowie i przedstawiciele obszarów nowo przyłączonych. Rada ministrów **zajmie się odpowiedzią na notę koalicyi, wystosowaną do Rumunii w sprawie Węgier.** Jak w kołach rządowych słychać, **Rumuni nie zamierzają opróżnić Węgier zanim koalicya nie wypełni koncesyi, poczynionych Rumunii** w traktacie z roku 1916. Prasa rumuńska oświadcza się **jednogłośnie przeciw żądaniu koalicyi, aby Rumunia opróżniła Budapeszt.** Prasa wzywa rząd rumuński, aby nie odstępowała od swego stanowiska.

## Wojska rumuńskie przekroczyły Dunaj.

**Lyon.** (PAT) W Budapeszcie panuje zupełny spokój. Wojska rumuńskie przekroczyły Dunaj **i zajęły prawy brzeg w odcinku Budapesztu.** Wojska rumuńskie **weszły do Temeszwaru.** Rząd arcyksięcia przyjął warunki rozejmu, nadane przez komendanta rumuńskiego.

## Arc. Józef nie ma tendencyj monarchistycznych?

**Budapeszt** (PAT). Część prasy zagranicznej obawia się, że **poza wystąpieniem arcyks. Józefa jako gubernatora Węgier, kryją się tendencye monarchistyczne.** Aby te wątpliwości rozpróżyć, arcyksiążę Józef ogłosił w dzienniku urzędowym następujące oświadczenie: W sprawie obaw prasy zagranicznej **oświadczam z całą stanowczością, że nie jestem czynny w interesie monarchii,** lecz podjąłem się swego zadania ze względu na beznadziejne położenie, w jakiem się Węgry znalazły. Mojem zadaniem jako gubernatora, jest zapewnienie każdemu wolnego objawiania woli, aby **naród przez swoją reprezentacyę, wybraną na podstawie najszerszej, rozstrzygał samodzielnie o formie rządu i o swojej przyszłości.** Gdy zgromadzenie narodowe po wyborach się zbierze, będzie ukończoną moja działalność. **Rozstrzygnięcie zgromadzenia narodowego będzie dla wszystkich święte.**

## Wielkorządca Węgier nie zrzekł się tytułu arcyksięcia.

**Lugano** (PAT). Budapeszteński korespondent „Corriere della Sera" donosi o swej rozmowie z arcyks. Józefem co następuje: Na pytanie, **czy zrzekł się tytułu arcyksięcia** i czy w przyszłości będzie używał tylko nazwiska Habsburg, odpowiedział arcyksiążę, że **wiadomość ta polega na nieporozumieniu.**

## Arc. Józef przyjął rumuńskie warunki zawieszenia broni.

**Saint Germain.** (BK) „Temps" donosi z Bukaresztu: Rozeszła się tu wiadomość, że **arcyks. Józef przyjął warunki zawieszenia broni, postawione przez Rumunów.**

## Rokowania niemiecko-polskie w Berlinie.

**Nauen.** (PAT) Polska delegacya na rokowania niemiecko-polskie przybyła do Berlina pod przewodnictwem Wróblewskiego, podsekretarza stanu w polskiem ministerstwie. Delegacya ta **liczy 45 członków. Pierwsze posiedzenie miało się odbyć w sali byłej Izby panów w obecności przedstawicieli misyi wojskowych alianckich w poniedziałek** po południu. Przewodniczyć miał sekretarz stanu z min. spraw zagr. Haniel. **Właściwe rokowania toczyć się będą w kilku podkomitetach i zaczną się we wtorek.** Ze strony niemieckiej wezmą udział w rokowaniach przedstawiciele władz centralnych Rzeszy niemieckiej i Prus, jakotéż kilku wyższych urzędników niemieckich i rzeczoznawców. Oprócz tego **powołyani będą do wypowiedzenia opinii specyaliści.**

## Protest przeciw nowej linii demarkacyjnej.

**Wilno.** (PAT Kilkanaście gmin powiatu Małaty, położonego na granicy Kowieńszczyzny, wystosowało jako protest przeciw nowej linii demarkacyjnej, pozostawiającej cały ten obszar przy Litwie, **prośbę do Sejmu polskiego o przyłączenie do Rzeczypospolitej.** Podanie to zaznacza, że **w razie plebiscytu parafia cała opowie się olbrzymią większością za Polską.**

## Czechy kłócą się z Polską a „ten trzeci" chce korzystać...

**Amsterdam.** (BK) „Nieuwe Rotterd. Courant" zamieszcza artykuł swego współpracownika o grożącem przesileniu węglowem. Autor artykułu **proponuje, aby „sporne" zagłębie śląskie, którego podział gospodarczy jest niemożliwy na razie, na pewien określony czas zostało uznane przez związek narodów za neutralne i zostało oddane pod administracyę związku narodów.** Komisya administracyjna, która powinna się składać z bezstronnych (!) neutralnych i osób niezainteresowanych (?), miałaby **czuwać nad rozdziałem węgla,** przyczem dawniejsi odbiorcy węgla mieliby pierwszeństwo w zakupach.

# Czwarty zjazd inteligencyi podhalańskiej domaga się przyłączenia Czaczy, Spisza i Orawy do Polski.

**Nowy Targ** (PAT). Dnia 10 sierpnia odbył się tu czwarty zjazd inteligencyi podhalańskiej, na który przybyli rodowici Podhalanie oraz inteligencya z innych stron Polski, ale tu osiadła i pracująca. Zjazd ten, pierwszy w niepodległej Polsce, zagaił przemówieniem Władysław Orkan, podnosząc znaczenie Podhala dla ziem Polski i konieczność jego wszechstronnego rozwoju i podniesienia. Do prezydyum weszli: prof. Zachęcki Jabók z Odrowa, Włodzimierz Tetmajer, poseł Roj Wojciech z Zakopanego, pos. Rajski Józef z Nowego Targu. Pierwszy referat wygłosił Kazimierz Tetmajer o **konieczności połączenia ziem, leżących u stóp Karpat, w jedną ziemię Podhalańską, jako jednostkę administracyjną, ekonomiczną i wojskową, z bezwzględnem włączeniem Czaczy, Spisza i Orawy, o które należy rozpocząć bezwzględną walkę.** Pułkownik Galica w obszernem przemówieniu poparł wnioski referenta, zwłaszcza jeżeli chodzi o sprawy wojskowe. Podniósł bitność i waleczność armii polskiej, w której niepoślednią rolę odgrywają pułki strzelców podhalańskich. Mowca podkreślił również znaczenie jednolitego okręgu nadgranicznego i polityki polskiej względem sąsiadów od południa. Poseł Rajski imienie mposłów podhalańskich oświadczył gotowość poparcia tego projektu w Sejmie. Przemawiał następnie Włodzimierz Tetmajer, wskazując na **konieczność najdalej idącego poparcia niepodległościowych dążeń słowackich, które naród polski gorąco wita.** Podporucznik Gwiżdż, streściwszy przedwojenną i obecną akcyę na Spiszu i Orawie, wykazywał, iż cel główny tej akcyi, t. j. obudzenie świadomości narodowej zakarpackich górali, osiągnięto. Mowca wyraża zaufanie zjazdu, że czynniki miarodajne, a przedewszystkiem Naczelnik Państwa z Rządem i Sejmem **sprawy rdzennie polskich południowych kresów nie spuszczą z oka i nie dopuszczą do tego, aby pozostały oderwane od macierzy.**

Zjazd zakończył się **wręczeniem dyplomu honorowego członkom Zjazdu, pp. Kazimierzowi Tetmajerowi i dr. Janowi Bednarskiemu.** Przewodniczący zamknął zjazd, wyrażając nadzieję, że **następny zjazd doroczny inteligencyi podhalańskiej odbędzie się na Spiszu i Orawie.**

## Proces morderców ukraińskich.

**Lwów.** (PAT) Wczoraj przez cały dzień toczyła się rozprawa przeciw 2 żołnierzom armii ukraińskiej, którzy zamordowali ks. Czarnika i jego 70-letniego ojca w Szczercu. Obaj nie poczuwają się do winy, natomiast świadkowie, **żołnierze armii ukraińskiej, którzy służyli w tym samym oddziele, co obwinieni, zeznali bardzo obciążająco.**

## Objazd miejscowości kuracyjnych przez Dra Mikołajskiego.

**Lwów.** (PAT) Dyrektor okręgowego urzędu zdrowia dr. Mikołajski wyjechał na wizytacyę do Nowego Targu, Zakopanego, Szczawnicy, Piwnicznej i Grybowa.

## Zgon znakomitego kompozytora.

**Monte Capini.** (B. K.). Zmarł tutaj kompozytor Leoncavallo.

## Rozbrajanie Bułgaryi przez Francuzów.

**Paryż.** (Havas) Donoszą ze źródła wiarygodnego, że **w bułgarskiej Dobrudży wykryto 60 000 karabinów, wielką liczbę mitraliez i granatów ręcznych.** Wojska francuskie, stojące w Rumunii pod komendą Graziamiego, wyruszyły celem rozbrojenia Bułgaryi. Król nadał Graziamiemu wielką wstęgę orderu korony rumuńskiej.

## Express Bukareszt—Warszawa.

**Paryż.** (PAT). Expres Bukareszt—Warszawa **rozpoczął regularny ruch.**

## Czeskie projekty kolejowe.

**Praga.** (PAT) Rząd czesko-słowacki zajmuje się planem utworzenia międzynarodowych połączeń kolejowych, które prowadziłyby **przez Czechy** ze wschodu Europy na zachód. Byłyby to **linie Paryż-Sztrasburg-Norymberga-Praga-Warszawa-Rosya oraz Ostenda-Magdeburg-Praga-Pardubice-Preszburg-Bałkan.**

## 270 kilometrów w ciągu godziny.

**St. Germain.** (B. K.) Donoszą z Waszyngtonu, że **amerykański samolot pocztowy zdobył rekord szybkości,** przelatując przestrzeń Waszyngton—Nowy Jork 270 km. w jednej godzinie.

## Wilson żąda szybkiej ratyfikacyi traktatu.

**Wiedeń.** (Reuter) Wilson **zażądał od senatu szybkiej ratyfikacyi traktatu pokojowego,** gdyż od tej ratyfikacyi zależy powrót do normalnej gospodarki pokojowej.

**Kupujcie Polską Pożyczkę Państwową!**

## Inwalida, który zapomniał jak się nazywa.

**NIEZWYKŁY WYPADEK AMNEZYI.**

(m-m) „Matin“ donosi o bardzo ciekawym a smutnym w skutkach wypadku amnezyi tj. utraty pamięci.

Pewien żołnierz francuski w 1914 r. jako ciężko ranny dostał się do niewoli, przetrzymał trepanacyę czaszki i przez 18 miesięcy nie odzyskał przytomności umysłu. Skoro przyszedł do siebie nie mógł sobie w żaden sposób przypomnieć, jak się nazywa ani skąd pochodzi.

Zapytał, gdzie znajduje się?

— Jesteś jeńcem w szpitalu — wyjaśnił mu sanitaryusz.

Jeniec!... szpital!... Te słowa przypomniały mu wojnę, Gummuiden, bitwę, wybuch granatu... Zaczął szukać swego portfelu, papierów, tabliczki identyczności i... nie znalazł nic! Zniknło wszystko, coby mu pomogło rozpoznać samego siebie — zawiodła także i pamięć!

Biedaczysko powziął tedy postanowienie: uciec koniecznie z niewoli, wrócić do Francyi, tam odszukać rodzinę, dowiedzieć się własnego nazwiska, odnaleźć samego siebie. Wspólnie z dwoma kolegami udało mu się w 1916 r. wydostać z obozu jeńców w automobilu. Schwytano go jednak w Louvain. Ta nieudała próba nie zniechęciła go. W kilka miesięcy później uciekł po raz drugi. Towarzysze jego zostali zabici w chwili kiedy przekroczyć mieli granicę holenderską. On miał tyle przytomności umysłu, że padł na ziemię i to mu uratowało życie.

I oto wreszcie inwalida przybył do ojczyzny — a jest mu tak, jakby był w kraju obcym... Nikt go nie zna, on nie zna sam siebie, nie wie w którą stronę zwrócić się, gdzie miejsce rodzinne, gdzie bliskie, drogie mu osoby... Może czeka na niego matka... może dziewczyna ukochana... on nic wie nic... nie pamięta... „Matin“ zamieścił portret owego inwalidy i jego rysopis dokładny... Być może więc, że ktoś z rodziny pozna go i zgłosi się...

Władze wojskowe ze swej strony wszczęły pilne poszukiwania, które jednakowoż z powodu zupełnego braku jakichkolwiek wskazówek nie dały na razie żadnych rezultatów.

**Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.**